LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy Audycje Kulturalne. To jest podcast Narodowego Centrum Kultury, a ja nazywam się Aleksandra Galant. Nie wiem, czy wiecie, ale był taki moment w historii naszego kraju, kiedy w całej Polsce było 30 000 wypożyczalni kaset VHS. Doskonale pamiętam historię mojego kolegi z klasy, którego tata miał kilka wypożyczalni wideo w całym mieście, no i on bardzo się cieszył z tego, że on to odziedziczy, że będzie to prowadził, rozwijał. No a jaki jest smutny los kaset VHS i wypożyczalni, to myślę, że wszyscy wiemy. Niemniej był taki moment, kiedy magnetowidy, odtwarzacze wideo, jakkolwiek byśmy tego nie nazywali, były pewnym symbolem luksusu, spełnieniem marzeń. VHS-y były wypożyczane, były kupowane. Były kupowane także nie zawsze z legalnych źródeł, także sobie powiedzmy to wprost. Kasety były też nagrywane, przegrywane, przewijane. No i taki powrót do przeszłości, powrót do młodości można przeżyć, odwiedzając Muzeum Kinematografii w Łodzi. Tam jeszcze do początku września, czyli przez całe wakacje, można obejrzeć wystawę "Wideoświat. Powrót do kaset VHS". A ja mam tę wielką przyjemność, że zaproszenie do dzisiejszej rozmowy przyjął kurator tej wystawy, Kornel Nocoń z Muzeum Kinematografii w Łodzi właśnie. Kornel, bardzo jest mi miło, że przyjąłeś zaproszenie i będziemy rozmawiać.**

KORNEL NOCOŃ: Bardzo dziękuję. Mi również.

ALEKSANDRA GALANT: **Zacznę od pytania o ciebie, bo myślę, że ono będzie takim świetnym wprowadzeniem do świata kaset video, od świata VHS-u. Kiedy czytałam wywiady z tobą, to ty tam podkreślałeś, że ta kultura VHS to jest coś, co cię bardzo intryguje, coś, co badasz, co zgłębiasz i marzyłeś, żeby ta wystawa powstała. Dlaczego te VHS-y są dla ciebie takie ważne?**

KORNEL NOCOŃ: Wiesz co, VHS-y dla mnie są bardzo ważne, ponieważ one stanowią z jednej strony zwierciadło tego, jak współcześnie wyglądają nowe media. Jak wypożyczalnie były takim praprzodkiem Netflixa. W drugą stronę, lata 80. i 90. to okres transformacji w Polsce, a kultura wideo, ona właśnie idealnie oddaje wszystkie w zasadzie elementy od rodzącego się kapitalizmu, od historii związanych z cenzurą. Tak. Kultura wideo jest historią okresu transformacji.

ALEKSANDRA GALANT: **No i tutaj chyba mogę nawiązać do takiego bardzo wyrazistego elementu wystawy. To jest też element kultury VHS-u, o której rozmawiamy, mianowicie w Muzeum Kinematografii w Łodzi możemy zobaczyć samochód, a dokładniej to jego bagażnik, który jest wypełniony kartonami, w których piętrzą się kasety wideo. To jest chyba wspomnienie wielu osób, że właśnie w taki sposób kasety wideo były rozpowszechniane. No tu oczywiście moglibyśmy rozmawiać o tym w kontekście praw autorskich, praw twórców. To chyba też pewien element tej kultury VHS.**

KORNEL NOCOŃ: Dokładnie tak. Ten samochód, on najbardziej nawiązuje do lat 80., kiedy tak

naprawdę system nie wprowadzał kaset, a jeśli wprowadzał, był to mały nakład, były to najczęściej filmy polskie, które można było wypożyczyć w takich polskich systemowych wypożyczalniach. Te filmy, które były wówczas wydawane na kasetach, one również były możliwe do zobaczenia w obiegu kinowym. Zatem odbiorcy, którzy już mieli okazję zobaczyć te filmy w kinach, oni niekoniecznie chcieli wypożyczać te filmy. Z drugiej strony bardzo niewiele filmów trafiało na ekrany kin, zwłaszcza tych filmów amerykańskich, ponieważ cenzura je blokowała. "Rambo" był zbyt antysystemowy, antyradziecki, dlatego kasety wideo sprowadzane z zagranicy, one były takim jedynym oknem na Zachód. Te kasety trafiały albo w bagażniku samochodu, tak jak to ukazaliśmy na wystawie, nieprzypadkowo też ten samochód, który pokazujemy na wystawie, ma niemiecką rejestrację, żeby właśnie konotacja z tzw. Reichem była bardzo jasna. Inną taką drogą, którą kasety trafiały do Polski, była droga morska. I tutaj kasety skandynawskie, które trafiały najczęściej do Trójmiasta. Musisz sobie wyobrazić, też muszą Państwo sobie wyobrazić, jak specyficzne były te filmy. No bo tak, w Niemczech filmy były często dubbingowane, tak więc do Polski trafiały amerykańskie filmy z niemieckim dubbingiem, na który była nałożona polska wersja lektorska, często amatorska. Zatem to tłumaczenie, ono też nie było tak idealne, tak przejrzyste, jak później już w latach 90.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniałeś o filmie "Rambo", to otwiera taki kierunek w naszej rozmowie dotyczący filmów, które są, można powiedzieć, kultowe dla kultury VHS. No bo oczywiście filmów powstawało mnóstwo, różnych gatunków i pewnie każda grupa miłośników wskazałaby inne tytuły, ale właśnie czy "Rambo" czy różne produkcje z Arnoldem Schwarzeneggerem, czy "Obcy", czy trylogia "Gwiezdnych wojen", wydaje mi się, że to są takie filmy sztandarowe. Z drugiej strony wspomniałeś o latach 80., czyli jeszcze przed tym momentem transformacji, to jest przecież czas rozpowszechniania takiego podziemnego filmów ocenzurowanych, filmów, które np. opisywały środowisko Solidarności. Takie filmy, których nie sposób było dostać, a kto wie, czy nawet ich posiadanie było do końca legalne.**

KORNEL NOCOŃ: Zacznijmy od tych lat 80. To jest bardzo ciekawy w ogóle przypadek, ponieważ w latach 80. w kręgach antysystemowych, w kręgach podziemia kasety były takim wyrazem buntu. Ze względu na to, że z jednej strony były nośnikiem dużo łatwiejszym do manipulowania, to znaczy do przegrywania, do przenoszenia niż np. taśma filmowa, a jednak taśma filmowa i kasety wideo, kasety VHS były wówczas na początku lat 80. jedynymi nośnikami z filmem. No to dzięki właśnie tym właściwościom kaseta była bardzo popularna w takich kręgach, no które jednak musiały się ukrywać, prawda, ze swoją działalnością. Powiedziałaś o filmie "Przesłuchanie", to nie był jedyny pułkownik, który w latach 80. trafił na kasetę wideo.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomnę tylko o tym, że nie był na pewno jedyny, natomiast to był chyba pułkownik z najdłuższym stażem.**

KORNEL NOCOŃ: "Przesłuchanie" zostało zrealizowane na początku lat 80. Stan wojenny zablokował projekcję tego filmu na salach kinowych, zatem i Ryszard Bugajski, i Agnieszka Holland, wspomagani takim offowym wydawnictwem VideoNova, wydali ten film na kasetach.

I dzięki temu środowiska solidarnościowe oraz środowiska związane często z ruchem młodych mogli oglądać takie filmy w takich warunkach mocno domowych. To znaczy ktoś znał kogoś, ktoś znał kogoś, kto organizował taki seans w domu, trzeba było znać hasło, przy drzwiach mówiło się hasło, no i właśnie 20 osób w takich warunkach quasi-kinowych, a jednak w mieszkaniu, a jednak na telewizorze kineskopowym, często czarno-białym telewizorze, mogło oglądać "Przesłuchanie" czy przemówienia Wałęsy. Zatem faktycznie, te VHS-y dla polskich ruchów antykomunistycznych, one były ważne tak wewnętrznie. To znaczy mówimy teraz o materiałach zrealizowanych w Polsce i to tyczy się jednak niewielkich grup. W skali całej Polski to jednak były niewielkie grupy, które miały styczność z tego rodzaju materiałami. Z drugiej strony, tak jak powiedziałaś, filmy takie jak "Rambo", filmy takie amerykańskie jak "Akademia policyjna", one trafiały do znacznie szerszej grupy odbiorców i stanowiły inny rodzaj rozrywki. Ten apetyt na kulturę Zachodu, na kulturę amerykańską był ogromny, zwłaszcza w młodym pokoleniu, które... Chyba każdy miał kolegę, który miał rodzinę, kolegę albo koleżankę, którzy mieli rodzinę za granicą i dzięki temu dowiadywali się, że ta kultura popularna, ona wygląda trochę inaczej niż to, co jest dostępne na takim ogólnym oficjalnym rynku w Polsce. I młodzi ludzie, nie tylko młodzi, w zasadzie wszyscy byli złaknieni tej kultury Zachodu. I myślę, że to łaknienie kultury filmów Spielberga, filmów ze Schwarzeneggerem, i filmów ze Stallonem, ponieważ to był osobny gatunek, mam wrażenie. Nie? Nie było kina akcji, nie było kina science fiction, jeśli chodzi o tych dwóch aktorów, były filmy ze Schwarzeneggerem i filmy ze Stallonem. Ludzie byli ich po prostu złaknieni. Oglądając je, widzieli, że jednak te filmy amerykańskie, filmy zachodnie, one różnią się trochę od filmów radzieckich czy jugosłowiańskich, które wówczas najczęściej trafiały do kin. Telewizja też nie dawała odpowiedzi na ten apetyt, no bo mówimy o jednym albo dwóch kanałach. Kasety wideo w taki sposób lifestyle'owy, myślę, że przyczyniły się do zmian w kulturze polskiej, do sposobu odbioru filmu. Chociaż tak jak powiedziałem, ten odbiór trochę różnił się od tego Zachodniego. VHS-y to jest skrót od Video Home System. Ta nazwa, ona już sama w sobie wskazuje, że to chodzi o to, żeby to oglądać w domu, a jednak sprzęt, który trafiał do Polski, raz, że był trudno dostępny, można go było kupić w Pewexie albo w Baltonie, ewentualnie gdzieś na bazarku. Jeśli mówimy o tym głównym rynku, w jakim można było dostać sprzęt i kasetę, no to jest Pewex, to jest Baltona. Tylko że trzeba było mieć dolary. I ten sprzęt kosztował też bardzo dużo, zatem możliwość zakupu tego sprzętu przez taką uśrednioną, powiedzmy, klasę społeczną, 5 miesięcy trzeba było odkładać pieniądze. Naprawdę sporo. Jedyny sposób, żeby oglądać filmy, no to były albo świetlice, albo sale kinowe, na których właśnie stawiano telewizor na środku i około 30 osób przychodziło wtedy na salę kinową, i mogło oglądać taki film.

ALEKSANDRA GALANT: **Mówiłeś o sprzęcie, który był potrzebny i który był trudnodostępny. Dostępny, ale jednak pod pewnymi obostrzeniami czy wymogami finansowymi, ale też dostępnościowymi. Natomiast ja pomyślałam sobie o jeszcze jednym urządzeniu związanym z kulturą VHS, który wydaje mi się, że był bardzo pożądanym, i też był w pewnym momencie szał na własne produkcje wideo. I tutaj oczywiście w pas kłaniają się wszystkie filmy rodzinne, bo ja bym to tak kategoryzowała, tworzone kamerą wideo filmy z pierwszych urodzin, z pierwszej komunii, oczywiście legendarne filmy ślubne, weselne, teraz już one chyba powoli jednak odchodzą do lamusa na rzecz pięknych zdjęć. Domowa kronika, domowa historia udokumentowana na gazetach VHS, wydaje mi się, że jest nierozłącznym**

elementem bardzo wielu rodzin.

KORNEL NOCOŃ: VHS jest przełomowy na bardzo wielu płaszczyznach i myślę, że VHS, kamery VHS popularyzowały też nagrania rodzinne. Coś, co obecnie bardzo wiele osób uprawia, po prostu korzystając ze swojego smartfona. Każdy ma wbudowaną kamerę. Ale to właśnie kamery wideo w latach 90., szczególnie już w drugiej połowie lat 90., one spopularyzowały te nagrania. Każdy miał wujka albo ojca, albo po prostu kogoś w rodzinie, kto nagrywał takie spontaniczne często wydarzenia, swoje wnuczęta albo po prostu bliskich. Z drugiej strony oczywiście komunie, urodziny, różnego rodzaju wydarzenia ważne dla małej zbiorowości, one stanowiły taki arsenał domowej biblioteki VHS. Śluby, chyba każda osoba żyjąca w latach 90., a na pewno bardzo wiele miało takie nagrania i z nimi też wiązały się całe rytuały. Medium wideo, ono było najsilniej wpisane w takie konstrukty pewnych rytuałów, czy to mówiąc o wypożyczaniu filmów z wypożyczalni, czy to chodzi o nagrywanie filmów z telewizji, czy właśnie o te filmy weselne. Nagranie filmu na kasetę w trakcie wesela to jest jedno, później cały rytuał, o którym teraz mówię, wiązał się z tym, że na nowo jeździło się do tych gości, którzy mieli okazję być na weselu, albo do osób, które właśnie nie miały okazji być na weselu, i wspólnie z nimi oglądało się taki czasem trzygodzinny film weselny. To jest egzotyka, to jest coś, z czym chyba współcześnie na pewno się nie spotykamy.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja się tutaj podzielę anegdotą, kiedy byłam na studiach, pracowałam w kinie. To było bardzo małe kino i ono zostało pewnego dnia wynajęte, bo to się czasem zdarzało, przez parę, która obchodziła jakąś rocznicę ślubu. Zaprosili gości i oni zaproponowali taki trzygodzinny seans filmu ze ślubu, z wesela. I pamiętam, że małżonkowie byli zachwyceni, natomiast goście, którzy do nas chodzili po jakąś kawę, to tak trochę strzelali oczami na boki, ale takie pomysły też się na pewno zdarzają. Zaczęłam naszą rozmowę od wspomnienia wypożyczalni. Każdy ma pewnie jakieś inne, moje jest takie, że te wypożyczalnie były w kilku punktach miasta, były to takie pionowe regały, każdy film miał swoją półeczkę. Była też taka sekcja filmów dla dorosłych, których okładki były zasłonięte ciemnymi kartkami, planszami, żeby nieletni tego nie zobaczyli. I też pamiętam, że była kara za przyniesienie kasety, która była nieprzewinięta.**

KORNEL NOCOŃ: Z jednej strony bardzo krótki czas wypożyczenia, ponieważ filmy, które wówczas były najbardziej popularne, je można było wypożyczyć tylko na jeden dzień. To jest dla mnie totalna egzotyka, jeśli myślę o współczesnych praktykach czy nawet współczesnych wypożyczalniach, ponieważ wypożyczalnia na warszawskim Ursynowie, wciąż działająca wypożyczania VHS, DVD, Blu-ray, czego tylko dusza zapragnie, z warszawskiego Ursynowa prowadzona przez Norberta Rasińskiego wydłużyła ten czas wypożyczenia o 2 tygodnie. Pokazuje to tam zmiany w jakichś praktykach percepcyjnych czy praktykach odbiorczych na przestrzeni tych 30 lat, o których mówimy. Z drugiej strony wypożyczalnia jest dla mnie taką niesamowitą świątynią kinomanii lat 90., mówię w Polsce lat 90., ponieważ to właśnie w tych latach te wypożyczalnie zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu, i wcale nie wyglądały jak takie multipleksowe Beverly Hills, które możemy kojarzyć już z końca istnienia. Rok 1994 był taki bardzo przełomowy, jeśli chodzi o te wypożyczalnie, takie najbardziej domowe, ponieważ filmy, które tam się pojawiały, one często były przegrywane. To nie jest w żaden sposób oceniające czy krytykujące żadnego z takich właścicieli wypożyczalni, bo tak, należy pomyśleć o tym w

takich kategoriach, że przed 1994, kiedy powołano specjalne organy do właśnie polowania na kasetowe, filmowe i muzyczne piractwo, no to wcześniej przed tym 1994 to prawo autorskie, ono istniało, ale nie istniały żadne organy systemowe, które egzekwowałyby to. Z drugiej strony należy pomyśleć o tym w taki sposób, że kaseta VHS, ona wówczas była droga. I dopiero po kilkudziesięciu wypożyczeniach cena zakupu takiej kasety zwracała się. Dopiero po kilkudziesięciu wypożyczeniach. No a po kilkudziesięciu wypożyczeniach taka kaseta już była trochę zjechana, to znaczy pojawiał się śnieg, ten obraz nie był taki idealny. Zatem, żeby ta wypożyczalnia zarabiała, no to właśnie ci właściciele wypożyczalni, oni często kopiowali kilkukrotnie taką kasetę.

ALEKSANDRA GALANT: **Kornel, nasza rozmowa powoli zbliża się do końca, dlatego myślę, że tak tematycznie nawet, jako pewna klamra tego spotkania, chciałabym zapytać cię o zmierzch tej ery świata wideo, ten moment, w którym VHS-y ewidentnie straciły popularność, no nazwijmy to też wprost, zostały wypchnięte przez płyty DVD. No tak się dzieje ze wszystkim. Dyskietki zniknęły na rzecz płyt, płyty na rzecz pendrive'ów, pendrive'y na rzecz dysków i chmur, ciekawe co przed nami swoją drogą, ale chciałam zapytać, w jaki sposób wystawa właśnie przybliża czy odnosi się do momentu, w którym kasety wideo zdecydowanie na popularności straciły?**

KORNEL NOCOŃ: Cała wystawa składa się w zasadzie z 3 bloków tematycznych i faktycznie ostatni, któremu dedykujemy kolor żółty, on jest dedykowany takiej pamięci za kasatami VHS. Te kasety, one bezpowrotnie zniknęły wraz z nadejściem DVD, które wówczas przynajmniej, bo na początku lat dwutysięcznych wydawały się tą fajniejszą, trochę bardziej cool technologią, która na pewno oferowała lepszą jakość obrazu. Bo trzeba to podkreślić, ze wszystkich nośników z filmem, VHS jednak tę jakość obrazu miało najgorszą. Wiele osób pytało mnie przy okazji prac nad tą wystawą, czy podobnie jak winyle, także kasety VHS mają szansę powrócić, i tutaj moje pesymistyczne podejście niestety, myślę, że nie. Winyle oferują lepszą jakość niż CD, niż później MP3 czy cyfrowy, szeroko dostępny format dla masowego odbiorcy. Tak że w tej drabinie różnych nośników okazuje się, że winyle mają najlepszą jakość i wracają, i działa cały przemysł produkujący winyle. Z VHS-em jest odwrotnie, nie? Jeśli spojrzymy na tę drabinkę od nośnika VHS do Netflixa, okazuje się, że VHS faktycznie ma najgorszą jakość, jego produkcja zakończyła się około 10 lat temu i nie istnieje cała infrastruktura, która mogłaby na nowo produkować te kasety. Takie inicjatywy, one zdarzają się spontanicznie, np. film "Climax" Gaspara Noe, on został wydany w pięćdziesięciu czy tam w stu kopiach kolekcjonerskich właśnie na kasecie. Grupa VHS Hell, główny partner wystawy "Wideoświat. Powrót do kaset VHS", ona również wydała "Psycho Goreman" właśnie na kasecie wideo, ale są to inicjatywy bardzo oddolne i bardzo rzadkie też. Myślę zatem, że kasety nie wrócą, podobnie zresztą jak płyty DVD. One też powoli zaczynają odchodzić. Z tych wypożyczalni DVD, one jeszcze istnieją gdzieś na osiedlach. Był taki moment przełomowy, w którym płyty DVD zniknęły z popularnych sklepów ze sprzętem RTV, AGD. I myślę, że to był taki symboliczny moment, w którym gdzieś ten nośnik z filmem zapoczątkowany przez właśnie kasety VHS, on trochę zniknął z naszego życia na rzecz portali streamingowych, na rzecz szeroko rozumianego VOD.

ALEKSANDRA GALANT: **Kasety VHS zniknęły, ja też mam jakieś takie podskórne wrażenie, że one już nie wrócą. Oczywiście ja nie jestem badaczką, nie jestem**

ekspertką, ale tak jak mówię, to jest intuicyjna myśl. Ale mam też takie poczucie, że to może i dobrze, dlatego że one zatrzymały się trochę w bardzo konkretnym momencie, miejscu i czasie, do którego możemy wracać. Możemy to robić właśnie za sprawą wystawy "Wideoświat. Powrót do kaset VHS", którą do początku września można oglądać w Muzeum Kinematografii w Łodzi, a o której dzisiaj opowiadał Kornel Nocoń, kurator tejże ekspozycji. Kornel, bardzo ci dziękuję za to spotkanie.

KORNEL NOCOŃ: Dziękuję bardzo.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.